

Bakunin i anarchizm

Bertrand Russell

1918, wydanie polskie - 1934

W pojęciu ogółu anarchista to osobnik, który rzuca bomby i popełnia inne gwałty albo dlatego, że jest w mniejszym lub większym stopniu niepoczytalny, albo też dlatego że pod płaszczem skrajnych poglądów politycznych ukrywa zbrodnicze skłonności. Zapatrywanie to jest naturalnie pod każdym względem nieścisle. Niektórzy anarchiści wierzą w skuteczność rzucania bomb, wielu zaś innych tej wiary nie posiada. Ludzie niemal wszystkich odcieni poglądów wierzą w skuteczność rzucania bomb w pewnych okolicznościach: na przykład ludzie, którzy rzucili bombę w Sarajewie i przez to dali początek obecnej wojnie, nie byli anarchistami, lecz nacjonalistami. Anarchiści, którzy są zwolennikami rzucania bomb, nie różnią się pod tym względem w żadnym istotnym punkcie od reszty społeczeństwa, z wyjątkiem nieskończonej drobnej części, która przyjęła tołstojowską zasadę bezgwałtu. Anarchiści, podobnie jak socjaliści, wyznają zwykle doktrynę walki klasowej i jeśli używają bomb, to podczas walki, tak jak to czynią rządy: ale na każdą bombę sporządzoną przez anarchistę przypada wiele milionów bomb fabrykowanych przez rządy, a na każdego człowieka zabitego przez anarchistę - wiele milionów ludzi zabitych skutkiem gwałtów dokonywanych przez państwa. Możemy przeto wykluczyć całe zagadnienie gwałtu, które odgrywa tak wielką rolę w wyobraźni ogółu, ponieważ nie ma ono zasadniczego ani specjalnego znaczenia dla tych, którzy zajmują anarchistyczne stanowisko.

Anarchizm, jak wskazuje na to pochodzenie tego słowa, jest teorią przeciwstawiającą się wszelkiemu rodzajowi rządzenia siłą. Zwalcza on państwo jako ucieleśnienie siły używanej przy rządzeniu społeczeństwem. Rząd, który może być tolerowany przez anarchizm, musi być rządem wolnościowym, nie tylko w tym znaczeniu, że jest rządem większości, ale i w tym znaczeniu, że wszyscy się nań zgadzają. Anarchiści występują przeciw takim instytucjom jak policja i kodeks karny, gdyż za pomocą nich jedna część społeczeństwa narzuca swoją wolę drugiej. Zdaniem ich demokratyczna forma rządu nie jest o wiele lepsza od innych form, dopóki mniejszości są zmuszane siłą lub groźbą do poddania się woli większości. Według anarchistycznego wyznania wiary wolność jest najwyższym dobrem, które osiąga się bezpośrednio na drodze zniesienia przymusowej kontroli społeczeństwa nad jednostką.

Anarchizm w tym znaczeniu nie jest nowością. Doktryna ta została świetnie wyłożona przez Chuang Tsu, chińskiego filozofa, który żył mniej więcej w 300-tnym roku przed Nar. Chr.: "Konie posiadają kopyta, które pozwalają im galopować po szronie i śniegu oraz włos, chroniący je przed wiatrem i zimnem. Żywią się one trawą, piją wodę i harczą po równinach. Taka jest rzeczywista natura koni. Pałace są im niepotrzebne.

Pewnego dnia przyszedł Po Lo i powiedział: "Umiem obchodzić się z końmi".

Tedy napiętnował i ostrzygł konie, ostrugał im kopyta, nałożył na nie lejce, obwiązał im głowy, spętał nogi i umieścił je w stajniach; a w rezultacie na każde dziesięć koni dwa lub trzy zdechły. Potem nie dał im jeść ani pić, lecz kazał im kłusować i galopować, czyszcząc je, przybierając i nękając uzdą zdobną w chwasty z przodu a lękiem przed węzłowatym biczem z tyłu, póki przeszło połowa z nich nie padła.

Garncarz powiada: "Mogę robić z gliną, co mi się podoba. Jeśli chcę, aby była okrągła, używam cyrkla; jeśli ma być prostokątna - węgielnicy".

Cieśla powiada: "Mogę robić z drzewem, co mi się podoba. Jeśli chcę je wygiąć, używam łuku, jeśli ma być proste - linii".

Ale na jakiej zasadzie możemy sądzić, że glina i drzewo życzą sobie tego zastosowania cyrkla, węgielnicy, łuku i linii? Niemniej każdy wiek wynosi pod niebiosa Po Lo za jego zręczność w ujeżdżaniu koni, a garncarzy i cieśli za ich biegłość w obróbce gliny i drzewa. Ci którzy rządzą cesarstwem popełniają ten sam błąd.

Otóż ja zapatruję się na sztukę rządzenia z zupełnie innego stanowiska.

Ludzie mają pewne naturalne instynkty, skłaniające ich do tkania i ubierania się, do kopania i przyjmowania pożywienia. Instynkty te są właściwe całej ludzkości i wszyscy postępują zgodnie z nimi. Takie instynkty nazywamy "zesłanymi z nieba".

W czasach gdy panowały naturalne instynkty ludzie mieli spokój w ruchach i otwartość w spojrzeniu. Nie było wówczas ani dróg prowadzących przez góry, ani łodzi, ani mostów nad wodami. Każda istota przebywała w swojej własnej sferze. Ptaki i zwierzęta rozmnażały się; drzewa i krzewy rosły wzwyż. Ptaki i zwierzęta jadły z ręki człowieka; można było wspiąć się na drzewo i zajrzeć do gniazda kruka. Albowiem człowiek mieszkał wtedy z ptakami i zwierzętami i cały świat stanowił jedność. Nie było różnicy między dobrymi i złymi ludźmi. Ponieważ wszyscy byli jednakowo nieświadomi, cnota ich nie mogła zejść na manowce. Ponieważ zaś złe pragnienia nie miały do nich dostępu, znajdowali się oni w stanie naturalnej prawości, która jest koroną ludzkiego istnienia.

Gdy jednak pojawili się mędracy, którzy wypaczyli ludzi, zaszczepiając im miłosierdzie i spętali ich obowiązkami względem bliźnich, zwątpienie ogarnęło świat. A dzięki temu, że ci mądrzy ludzie przepadali za muzyką i przykładali wielką wagę do ceremonii, w cesarstwie nastąpiło rozdzielenie".

Anarchizm nowoczesny w tym znaczeniu, w jakim będziemy się nim zajmować, łączy się z zasadą społecznego władania ziemią i kapitałem, a przeto jest pod tym ważnym względem pokrewny socjalizmowi. Doktrynę tę nazywają właściwie anarchistycznym komunizmem, ale ponieważ w praktyce obejmuje ona cały anarchizm nowoczesny, więc możemy pominąć całkowicie anarchizm indywidualistyczny i skupić uwagę na formie komunistycznej. Zarówno socjalizm, jak i komunizm anarchistyczny powstały ze spostrzeżenia, że kapitał prywatny jest źródłem tyranizowania jednych jednostek przez drugie. Ortodoksyjny socjalizm mniema, że jednostka stanie się wolną, jeśli jedynym kapitalistą będzie państwo. Anarchizm przeciwnie obawia się, że w tym wypadku państwo mogłoby tylko odziedziczyć tyrańskie skłonności prywatnego kapitalisty. Szuka więc sposobu uzgodnienia własności społecznej z możliwie najdalej posuniętym zmniejszeniem władzy państwa, a nawet ostatecznie z całkowitym zniesieniem państwa. Zrodził się on zasadniczo na terenie ruchu socjalistycznego jako jego skrajne lewe skrzydło.

W tym samym znaczeniu, w jakim Marks może być uważany za twórcę nowoczesnego socjalizmu, możemy uważać Bakunina za twórcę anarchistycznego kolektywizmu. Bakunin nie dał jednak, jak Marks, skończonej i systematycznie opracowanej doktryny. Najbliższe do tego podejście znajdziemy w pismach jego zwolennika, Kropotkina. W celu wyjaśnienia nowoczesnego anarchizmu zaczniemy od życiorysu Bakunina i historii jego konfliktów z

Marksem, a następnie zdamy pokrótce sprawę z teorii anarchizmu wyłożonej częściowo w jego pismach (...).

Michaił Bakunin urodził się w r. 1814 w arystokratycznej rodzinie rosyjskiej. Ojciec jego był dyplomata; w czasie przyścia na świat Bakunina usunął się do swoich dóbr w gubernatorstwie twerskim. Mając lat piętnaście, Bakunin wstąpił do szkoły artyleryjskiej w Petersburgu a w osiemnastym roku życia wysłano go jako podchorążego do pułku stacjonowanego w gubernatorstwie mińskim. Powstanie polskie 1830 r. zostało właśnie wtedy stłumione. "Widok sterroryzowanej Polski", powiada Guillaume, "wstrząsnął sercem młodego oficera i przyczynił się do wywołania w nim wstrętu do despotyzmu". Skłoniło go to po dwóch latach próby do wyrzeczenia się kariery wojskowej. W 1834 r. podał się do dymisji i udał się do Moskwy, gdzie w ciągu sześciu lat studiował filozofię. Podobnie jak wszyscy ówcześni studenci filozofii, stał się heglistą i w 1840 r. pojechał do Berlina dla kontynuowania swoich studiów w nadziei zajęcia ostatecznie profesorskiej katedry. Potem jednak poglądy jego uległy szybkiej zmianie. Przekonał się o niemożliwości przyjęcia maksymy Hegla, że wszystko co istnieje jest racjonalne i w 1842 r. przeniósł się do Drezna, gdzie zbliżył się z Arnoldem Ruge, wydawcą "Deutsche Jahrbucher". W tym czasie stał się rewolucjonistą, a w następnym roku ściągnął na siebie niechęć rządu saskiego. Skłoniło go to do wyjazdu do Szwajcarii, gdzie wszedł w kontakt z grupą niemieckich komunistów, lecz ponieważ niepokoiła go policja szwajcarska a rząd rosyjski domagał się jego powrotu, przeprowadził się do Paryża, gdzie przebywał od 1843 do 1847 r. Te lata spędzone w Paryżu odegrały ważną rolę w kształtowaniu się jego zapatrywań i światopoglądu. Zaznajomił się z Proudhon'em, który wywarł na niego znaczny wpływ, jak również z George Sand'em i wielu innymi znanymi ludźmi. W Paryżu też zawarł po raz pierwszy znajomość z Marksem i Engelsem, z którymi miał przez całe życie toczyć walkę. W znacznie późniejszym okresie, w 1871 r., podał następujący opis swoich ówczesnych stosunków z Marksem:

"Marks był o wiele bardziej postępowym ode mnie, tak jak pozostaje do dziś dnia nie bardziej postępowym, lecz bez porównania większym erudyta ode mnie. Nie wiedziałem wtedy nic o ekonomii politycznej, nie uwolniłem się jeszcze od metafizycznych abstrakcji, a mój socjalizm był czysto instynktowny. On zaś, choć młodszy ode mnie, był już ateistą, uświadomionym materialistą i zdecydowanym socjalistą. Właśnie w tym czasie opracowywał on pierwsze założenia swego terażniejszego systematu. Widzieliśmy się dość często, gdyż szanowałem go bardzo za jego erudycję oraz poważne i namiętne (jakkolwiek zawsze związane z osobistą próżnością) oddanie się sprawie proletariatu i z ochotą wiodłem z nim rozmowy, które były zawsze rozumne i pouczające, gdy nie były przepojone małostkową nienawiścią, co się niestety aż nazbyt często zdarzało. Nie doszliśmy jednak nigdy do jakiejś szczerzej zażyłości. Nasze usposobienia były do tego przeszkodą. On nazywał mnie sentymentalnym idealistą i miał słuszość; ja zaś nazywałem go człowiekiem próżnym, podstępny i przebiegłym i także miałem słuszość".

Bakuninowi nigdy nie udawało się pozostać dłużej na jednym miejscu bez ściągnięcia na siebie niechęci władz. W listopadzie 1847 r. w następstwie pomówienia, wysławiającego powstanie polskie 1830 r., został wydalony z Francji na żądanie rosyjskiej ambasady, która w celu pozbawienia go sympatii ogółu rozpuściła bezzasadną pogłoskę, że był on agentem rządu rosyjskiego, lecz nie potrzebowano go już, ponieważ poszedł za daleko. Rząd francuski przez swoją wyrachowaną rezerwę faworyzował tę zmyśloną historię, która przyłgnęła do Bakunina w mniejszej lub większej mierze na całe życie.

Będąc zmuszonym opuścić Francję, udał się do Brukseli, gdzie odnowił znajomość z Marksem. Jeden z jego listów pisanych w tym okresie wskazuje, że już wtedy żywił on tę zaciętą nienawiść, do której miał potem tyle powodów. "Niemcy, rzemieślnicy, Bornstedt, Marks i Engels - a nade wszystko Marks - znajdują się tutaj i uprawiają swoją zwykłą szkodliwą robotę. Próżność, złość, plotki, arogancja w teorii i małoduszność w praktyce - rozmyślanie o życiu, czynach i prostocie i całkowity brak życia, czynów i prostoty - polemizujący rzemieślnicy pióra pełni odrażającej kokieterii: "Feuerbach jest burżujem" i słowo "burżuj" zmieniło się w epitet powtarzany *ad nauseam*, ale oni sami są na wskroś i od stóp do głów prowincjonalnymi burżujami. Jednym słowem kłamliwość i głupota, głupota i kłamliwość. W towarzystwie tym niepodobna odetchnąć swobodnie pełną pierśią. Trzymam się od nich z dala i oświadczyłem z całą stanowczością, że nie wstąpię do komunistycznego związku rzemieślników i nie chcę mieć nic z nimi do czynienia".

Rewolucja 1848 r. skłoniła go do powrotu do Paryża a stamtąd do Niemiec. Posprzeczał się z Marksem w jednej sprawie, w której, jak sam później przyznał, Marks miał słuszość. Został mianowicie członkiem kongresu słowiańskiego w Pradze, gdzie na próżno usiłował poprzeć powstanie Słowian. W końcu 1848 r. napisał "Apel do Słowian", wzywając ich, aby połączyli się z innymi rewolucjonistami w celu obalenia trzech ciemńskich monarchii: Rosji, Austrii i Prus. Marks zaatakował go w druku, mówiąc, że ruch dążący do niepodległości Czech jest daremny, ponieważ Słowianie nie mają przyszłości, w tych przynajmniej dzielnicach, gdzie przypadkowo podlegają Niemcom i Austrii. Bakunin oskarżył Marksa, że powoduje się w tej sprawie niemieckim patriotyzmem, a Marks oskarżył go o panslawizm. Niewątpliwie obydwie oskarżenia były słuszne. Przed tą dysputą miała jednak miejsce o wiele poważniejsza zwada. Dziennik Marksa, "Neue Rheinische Zeitung", oświadczył, że George Sand posiada papiery dowodzące, że Bakunin jest agentem rządu rosyjskiego i ponosi odpowiedzialność za niedawne aresztowania Polaków. Bakunin zaprzeczył temu zarzutowi a George Sand napisał do "Neue Rheinische Zeitung", negując to oświadczenie in toto. Marks ogłosił te zaprzeczenia i nastąpiło nominalne pojednanie, ale od tego czasu ani na chwilę nie zmniejszyła się niechęć między tymi rywalizującymi ze sobą przywódcami, którzy spotkali się znowu dopiero w 1864 r.

Tymczasem reakcja podnosiła wszędzie głowę. W maju 1849 r. powstanie w Dreźnie uczyniło chwilowo rewolucjonistów panami miasta. Trzymali się w nim przez pięć dni i utworzyli rząd rewolucyjny. Bakunin był duszą obrony, jaką zorganizowali przeciw wojskom pruskim. Pokonano ich jednak i w końcu Bakunin został pojmany, gdy próbował uciec wraz z Heubnerem i Ryszardem Wagnerem. Ten ostatni na szczęście dla muzyki nie został ujęty.

Teraz rozpoczął się długoletni pobyt w wielu więzieniach różnych krajów. 14 stycznia 1859 r. Bakunin został skazany na śmierć, lecz po upływie pięciu miesięcy wyrok ten skasowano i wydano go Austrii, która domagała się przywileju wymierzenia mu kary. Z kolei Austriacy skazali go na śmierć w maju 1851 r. i znowu wyrok ten został zamieniony na dożywotnie więzienie. W więzieniach austriackich miał kajdany na rękach i nogach, a w jednym z nich był nawet przykuty łańcuchem w połowie ciała do ściany. Zdaje się, że karanie Bakunina dawało jakąś specjalną przyjemność, gdyż z kolei rząd rosyjski upomniał się o niego u Austriaków, a ci zgodzili się go wydać. W Rosji został wtrącony najpierw do Petropawłowskiej twierdzy a potem do Schlüsselburga. Chorował tam na szkorbut i wypadły mu wszystkie zęby. Zdrowie jego zostało zupełnie zrujnowane i nie mógł przyjmować prawie żadnego pokarmu. Chociaż jednak ciało jego osłabło, duch pozostał nieugięty. Jednej rzeczy obawiał się nade wszystko: być doprowadzonym pewnego dnia skutkiem wycieńczającego działania więzienia do stanu degradacji, której dobrze znany przykład daje nam Silvio Pellico. Lękał się, że mógłby przestać nienawidzić, że uczucie buntu, które go krzepiło, mogłoby wygasnąć w jego sercu, że mógłby przebaczyć swoim prześladowcom i poddać się swemu losowi. Lecz lęk ten był zbyteczny; energia nie opuściła go ani na jeden dzień i wyszedł ze swojej celi tym samym człowiekiem, jakim do niej wszedł.

Po śmierci cara Mikołaja udzielono amnestii wielu więźniom politycznym, lecz Aleksander II własnoręcznie wykreślił nazwisko Bakunina z ich listy. Gdy matce Bakunina udało się otrzymać posłuchanie u nowego cara, powiedział jej: "Wiedz pani, że dopóki syn pani żyje, nie będzie mógł być wolny". Jednak w 1857 r. po ośmiu latach pobytu w więzieniu uzyskał względną swobodę, gdyż zesłano go na Syberię. W 1861 r. udało mu się uciec stamtąd do Japonii a potem przez Amerykę do Londynu. Więziono go za jego wrogi stosunek do rządów, ale rzecz dziwna, cierpienia jakie znosił, nie dały zamierzonego skutku i nie zbudziły w nim miłości dla tych, którzy mu je zadawali. Od tego czasu poświęcił się szerzeniu ducha anarchistycznego buntu, nie dostawał się już jednak więcej do więzienia. Już jednak przez kilka lat mieszkał we Włoszech, gdzie założył w 1864 r. "Międzynarodowe Bractwo" lub "Związek socjalistów rewolucjonistów". Związek ten skupiał ludzi z różnych krajów, ale zdaje się, że nie było w nim Niemców. Zajmował się on w dużej mierze zwalczaniem nacjonalizmu Mazzini'ego. W 1867 r. Bakunin przeniósł się do Szwajcarii, gdzie w następnym roku przyczynił się do założenia "Międzynarodowego Związku Demokracji Socjalistycznej", którego program sam zredagował. Program ten daje dobre i zwarte resume jego poglądów:

"Związek uznaje się za ateistyczny; żąda ostatecznego i całkowitego zniesienia klas, równości politycznej i zrównania społecznego osobników obojga płci. Żąda on, aby ziemia i narzędzia pracy, podobnie jak wszelki inny kapitał, stały się zbiorową własnością społeczeństwa jako całości i mogły nadal być użytkowane tylko przez robotników tzn. przez związki rolnicze i przemysłowe. Stwierdza on, że wszystkie istniejące obecnie państwa polityczne oparte na autorytecie będą się coraz bardziej redukować wyłącznie do funkcji administracyjnych instytucji użyteczności publicznej w odnośnych krajach i będą musiały się rozpuścić w powszechnym zjednoczeniu wolnych związków -zarówno rolniczych, jak i przemysłowych".

Międzynarodowy Związek Socjaldemokracji pragnął stać się oddziałem Międzynarodowego Stowarzyszenia Robotników, lecz nie przyjęto go na tej podstawie, że oddziały muszą być lokalne i nie mogą same być międzynarodowe. Genewska grupa Związku została jednak przyjęta później, w lipcu 1869 r.

Międzynarodowe Stowarzyszenie Robotników zostało założone w Londynie w 1864 r., a jego statuty i program były dziełem Marksa. Z początku Bakunin nie wierzył w jego sukces i odmówił przyłączenia się do niego. Rozwinęło się ono w wielu krajach z godną podziwu szybkością i stało się wkrótce potężnym czynnikiem szerzenia się idei socjalistycznych. Pierwotnie nie było ono bynajmniej całkowicie socjalistyczne, lecz na następnych kongresach Marks pozyskiwał je coraz bardziej dla swoich poglądów. Na trzecim kongresie w Brukseli, we wrześniu 1868 r., stało się ono definitywnie socjalistyczne. Tymczasem Bakunin, żałując swojej dawniejszej abstynencji, zdecydował się przyłączyć do niego i przyprowadził ze sobą znaczną liczbę stronników z francuskiej Szwajcarii, Francji, Hiszpanii i Włoch. Na czwartym kongresie, który odbył się w Bazylei we wrześniu 1869 r., zaznaczyły się silnie dwa prądy. Niemcy i Anglicy podzielali wiarę Marksa w państwo, takie jakim się miało stać po zniesieniu własności prywatnej; podzielali także jego pragnienie utworzenia partii robotniczych w różnych krajach i zużytkowania aparatu demokratycznego w celu wybrania przedstawicieli robotników do parlamentów. Z drugiej strony narody łacińskie, idąc przeważnie za Bakuninem, przeciwstawiały się państwu i nie wierzyły w skuteczność systemu rządów reprezentacyjnych. Konflikt między tymi dwiema grupami zaostrzał się coraz bardziej i każda oskarżała drugą o rozmaite przewinienia. Twierdzenie, że Bakunin jest szpiegiem, wypłynęło znowu na powierzchnię, lecz zostało cofnięte po bliższym zbadaniu. Marks napisał w poufnym liście do swoich niemieckich przyjaciół, że Bakunin jest agentem partii panslawistycznej i otrzymuje od niej 25 000 franków rocznie. Tymczasem Bakunin zainteresował się na pewien czas próbą wzniesienia buntu agrarnego w Rosji i skutkiem tego zlekceważył sobie walkę w Międzynarodówce w krytycznej chwili. Podczas wojny francusko-pruskiej Bakunin wziął gorąco stronę Francji, zwłaszcza po upadku Napoleona III. Usiłował on pobudzić lud do rewolucyjnego oporu, takiego jak w 1793 r. i wplątał się w nieudaną próbę wywołania buntu w Lionie. Rząd francuski oskarżył go o to, że jest płatnym agentem Prus i z trudem ledwie udało mu się zbiec do Szwajcarii. Spór z Marksem i jego zwolennikami rozjątrzył się dzięki sporom narodowym. Bakunin, podobnie jak po nim Kropotkin, uważał świeżo powstałą potęgę Niemiec za największą groźbę dla wolności świata. Pałał on nienawiścią do Niemców częściowo, bez wątpienia, ze względu na Bismarcka, ale prawdopodobnie więcej jeszcze ze względu na Marksa. Do dnia dzisiejszego anarchizm ogranicza się niemal wyłącznie do krajów łacińskich i łączy się z nienawiścią do Niemców - nienawiścią, która wynikała ze sporów między Marksem a Bakuninem w Międzynarodówce.

Ostatecznie usunięcie stronnictwa Bakunina nastąpiło na generalnym kongresie Międzynarodówki w Hadze w 1872 r. Miejsce zebrania wybrane zostało przez Radę Generalną (w której nie było żadnej opozycji przeciw Marksowi) w zamiarze - jak utrzymują przyjaciele Bakunina - uniemożliwienia przyjazdu Bakuninowi (z powodu wrogości rządów francu-

skiego i niemieckiego) i utrudnienia dostępu jego przyjaciółom. Bakunin został wydalony z Międzynarodówki w następstwie sprawozdania, oskarżającego go *inter ali* o grabież.

Prawowierność Międzynarodówki została uratowana, ale kosztem jej żywotności. Od tego czasu przestała ona być potęgą, lecz oba jej odłamy pracowały w dalszym ciągu w różnych swoich grupach, a w szczególności szybko się rozwijały grupy socjalistyczne. Ostatecznie utworzyła się nowa Międzynarodówka (r. 1889), która przetrwała do wybuchu obecnej wojny. Co do przyszłości międzynarodowego socjalizmu, to wszelkie prorocтва byłyby jeszcze przedwcześnie, chociaż zdawałoby się, że idea międzynarodowości uzyskała dostateczną siłę, aby znaleźć po wojnie podobny wyraz, jak przedtem na kongresach socjalistycznych.

Zdrowie Bakunina było już wtedy nadszarpnięte i z wyjątkiem kilku krótkich przerw żył na uboczu aż do swej śmierci, która nastąpiła w 1876 r.

Życie Bakunina w przeciwieństwie do życia Marksa było bardzo burzliwe. Wszelkiego rodzaju bunt przeciw władzy zawsze budził w nim sympatię, a udzielając takiemu ruchowi poparcia nie zwracał nigdy najlżejszej uwagi na bezpieczeństwo osobiste. Jego bez wątpienia ogromny wpływ miał swoje źródło głównie w oddziaływaniu osobistym na wybitne jednostki. Pisma jego różnią się od pism Marksa równie silnie jak jego życie i w podobny sposób. Są one chaotyczne, wywołane w dużej mierze przez jakąś dorywczą okazję, abstrakcyjne i metafizyczne, wyjąwszy przypadki, gdy traktują o polityce bieżącej. Bakunin nie rozpatruje bliżej faktów ekonomicznych, lecz przebywa zazwyczaj w sferze teorii i metafizyki. Gdy zstępuje z tych sfer, jest o wiele bardziej na łasce bieżącej polityki międzynarodowej, niż Marks i o wiele mniej przejęty następstwami wiary, że przyczyny ekonomiczne są czynnikiem zasadniczym. Chwalił on Marksa za sformułowanie tej doktryny, niemniej jednak myślał w dalszym ciągu kategoriami narodowymi. Jego najdłuższa praca "L'Empire Knouto-Germanique et la Revolution Sociale" zajmuje się głównie sytuacją Francji podczas późniejszego stadium wojny francusko-pruskiej i sposobami zwalczania niemieckiego imperializmu. Większość jego dzieł była pisana w pośpiechu, w przerwie między dwoma powstaniem. Jest coś z anarchizmu w jego literackim bezładzie. Najlepiej znaną jego pracą jest fragment zatytułowany przez wydawców "Bóg i państwo". W pracy tej przedstawia wiarę w Boga i wiarę w państwo jako dwie wielkie przeszkody do wolności ludzi. Jeden z typowych urywków posłuży nam do zilustrowania jego stylu.

"Państwo nie jest społeczeństwem, jest tylko jego historyczną formą równie brutalną jak abstrakcyjną. Historycznie biorąc, zrodziło się ono we wszystkich krajach ze związku gwałtu, łupieżstwa i grabieży, jednym słowem wojny i podboju, z bogami tworzonymi kolejno przez teologiczną fantazję narodów. Było ono od samego początku i pozostaje dotąd boską sankcją brutalnej siły i triumfującej nierówności.

Państwo jest autorytetem; jest siłą; jest odurzona siłą, którą okazuje: nie wkrada się ani nie stara się nawracać... Nawet gdy rozkazuje zrobić rzecz dobrą, przeszkadza jej pełnieniu i psuje ją, właśnie dlatego, że ją narzuca i dlatego, że każdy rozkaz pobudza i wywołuje słuszny bunt w imię wolności; i ponieważ dobro, w chwili gdy zostaje nakazane, zmienia się w zło z punktu widzenia prawdziwej moralności, ludzkiej moralności (z pewnością nie boskiej), z punktu widzenia ludzkiej godności i swobody. Wolność, moralność i godność

ludzka polega właśnie na tym, że człowiek czyni dobrze nie dlatego, że mu to nakazano lecz dlatego, że pojmując dobro, chce go i ma do niego pociąg”.

W dziełach Bakunina nie znajdujemy jasnego obrazu społeczeństwa, do którego dążył, ani też żadnego dowodu na to, że podobne społeczeństwo mogłoby być trwałe. Jeśli chcemy zrozumieć idee anarchistyczne, musimy zapoznać się z jego zwolennikami, a zwłaszcza z Kropotkinem, który podobnie jak Bakunin, jest rosyjskim arystokratą dobrze obeznanym z więzzeniami europejskimi i anarchistą, pałającym nienawiścią do Niemców mimo swego internacjonalizmu.

Kropotkin poświęcił wiele swoich dzieł technicznym zagadnieniom produkcji. W książkach "Pola, fabryki i warsztaty" oraz "Zdobycie chleba" stara się dowieść, że gdyby produkcja była bardziej naukowa i lepiej zorganizowana to stosunkowo mała ilość wcale przyjemnej pracy wystarczyłaby dla zapewnienia komfortu całej ludności. Nawet przyjąwszy, jak to prawdopodobnie należy uczynić, że przecenia on trochę naszą wiedzę dzisiejszą, musimy przyznać, że jego twierdzenia zawierają bardzo dużo prawdy. Podejmując temat produkcji, dowiódł on, że wie, gdzie znajduje się rzeczywisty punkt ciężkości dawnego zagadnienia. Jeśli mamy pogodzić postęp i cywilizację z równością, konieczne jest, aby równość nie pociągała za sobą długich godzin przykrej pracy, dającej niewiele więcej ponad rzeczy niezbędne do życia, ponieważ tam, gdzie nie ma wywczałów, sztuka i nauka zamierają, a wszelki postęp staje się niemożliwy. Zarzuty, jakie niektórzy ludzie stawiają na tej zasadzie zarówno socjalizmowi, jak i anarchizmowi, nie dadzą się utrzymać wobec możliwości produktywności pracy.

System do którego dąży Kropotkin, niezależnie od możliwości jego zrealizowania, jest z pewnością systemem, wymagającym ogromnego ulepszenia metod produkcji w porównaniu z obecnym stanem rzeczy. Pragnie on całkowitego zniesienia systemu płac zarobkowych nie tylko, jak życzy sobie większość socjalistów, w tym znaczeniu, że będzie się płacić człowiekowi raczej za gotowość do pracy, niż za samą pracę, lecz i w bardziej zasadniczym znaczeniu: praca ma stracić obowiązkowy charakter, a wszystkie rzeczy mają być równo dzielone między całą ludność. Kropotkin liczy na możliwość uczynienia pracy przyjemną: utrzymuje on, że w takim społeczeństwie, jakie przewiduje, niemal każdy przełoży pracę nad bezczynność, ponieważ praca nie będzie pociągać za sobą przepracowania, niewolnictwa lub tej przesadnej specjalizacji, którą spowodował industrializm, lecz będzie po prostu przyjemną czynnością, wykonywaną przez pewną ilość godzin dziennie i zapewniającą człowiekowi ujście dla jego samorzutnych popędów twórczych. Nie będzie przymusu, prawa, ani rządu, czyniącego użytku z siły; społeczeństwo będzie w dalszym ciągu wydawać uchwały, ale źródłem ich będzie powszechne przyzwolenie a nie wymuszona uległość najdrobniejszej choćby mniejszości. (...)

Oddalibyśmy więcej niż sprawiedliwość anarchizmowi, gdybyśmy nic nie powiedzieli o jego ciemnych stronach, które doprowadziły go do konfliktu z policją i uczyniły go postrachem zwykłych obywateli. W ogólnych jego zasadach nie ma nic, co by z konieczności pociągało za sobą stosowanie gwałtu lub jadowitą nienawiść do bogaczy i wielu z tych, którzy te ogólne zasady przyjmują, ma usposobienie łagodne i z niechęcią odnosi się do gwałtu. Zwykle jednak anarchistyczna prasa i publiczność przemawiają w tonie tak zjadli-

wym, że graniczy niemal z obłędem i starają się, w krajach łacińskich, rozbudzić raczej zawiść względem bogaczy, niż litość dla nieszczęśliwych. Żywy i zasługujący na przeczytanie, choć niezupełnie wiarygodny opis tych stosunków z punktu widzenia przeciwnika podaje Feliks Dubois w swojej książce "Le Peril Anarchiste", zawierający poza tym pewną ilość ilustracji wziętych z dzienników anarchistycznych. Bunt przeciw prawu doprowadza naturalnie ludzi - pomijając tych, którymi kieruje rzeczywiste umiłowanie ludzkości - do rozluźnienia całej ogólnie przyjętej moralności i roznieca w nich ducha goryczy, odwetu i okrucieństwa, z którego bodaj że nic dobrego wyjść nie może.

Jednym z najciekawszych rysów ludowego anarchizmu jest jego martyrologia, naśladowająca chrześcijańskie formy, z gilotyną (we Francji) zamiast krzyża. Wielu z tych, którzy ponieśli śmierć z rozkazu władz za popełnienie aktów gwałtu, było bez wątpienia szczerymi wyznawcami sprawy, za którą cierpieli, lecz inni równie czczeni budzą pewne zastrzeżenia. Jednym z najciekawszych przykładów tego przejawu tłumionego impulsu religijnego jest kult Ravachol'a, który został zgilotynowany w 1892 r. za różne zamachy dynamitowe. Przeszość jego była podejrzana, lecz umarł z wyzwaniem na ustach: ostatnie jego słowa były to trzy wiersze z dobrze znanej pieśni anarchistycznej, "Chant du Pere Duchesne":

*Si tu veux etre heureux,
Nom de Dieu! Pends ton propriétaire.*

Rzecz prosta przywódcy anarchistyczni nie przyczynili się w niczym do kanonizacji jego pamięci: niemniej szła ona swoim trybem, zdumiewając swoją ekstrawagancją.

Byłoby bezwzględnie niesprawiedliwie sądzić doktrynę anarchistyczną lub poglądy jej głównych komentatorów na podstawie takich zjawisk; pozostaje jednak faktem, że anarchizm przyciąga do siebie wielu ludzi, znajdujących się na krawędzi obłędu i pospolitej zbrodni. Należy to powiedzieć na usprawiedliwienie władz i bezmyślnego ogółu, który ma często w jednakowej nienawiści zarówno pasożytów tego ruchu, jak i prawdziwie bohaterkich i wielkodusznych ludzi, którzy opracowali teorię anarchizmu i poświęcili pomyślność osobistą dla jej rozpowszechnienia.

Kampania terrorystyczna, w której czynni byli tacy ludzie, jak Ravachol, zakończyła się, ściśle biorąc w 1894 r. Lepszy odłam anarchistów znalazł potem, pod wpływem Pelloutier'a, mniej szkodliwe ujście dla swojej działalności, a mianowicie propagandę rewolucyjnego syndykalizmu w związkach zawodowych i Bourses du Travail.

Gospodarcza organizacja społeczeństwa, jak ją pojmują anarcho-komuniści, niewiele się różni od tej, jakiej pragną socjaliści. Różnica między nimi a socjalistami ujawnia się w kwestii rządu: domagają się oni, aby sprawowano rządy za zgodą wszystkich rządzonych a nie tylko większości. Nie da się zaprzeczyć, że rządy większości mogą być prawie tak samo nieprzyjazne dla swobody, jak rządy mniejszości: dogmat większości, panującej z bożej łaski, równie mało ma wspólnego z bezwzględną prawdą, co każdy inny. Silne państwo demokratyczne łatwo może wejść na drogę uciskania swych najlepszych obywateli, a mianowicie tych, którzy dzięki swojej niezależności umysłu mogliby być czynnikiem postępu. Doświadczenie pokazało, że rząd de-mokratyczno-parlamentarny nie spełnia nadziei pokładanych w nim przez pierwszych socjalistów i anarchistyczny bunt przeciw niemu nie

powinien nas dziwić. Ale w czysto anarchistycznej postaci bunt ten pozostał słaby i sporadyczny. Dopiero syndykalizm i zrodzone z niego ruchy spopularyzowały bunt przeciw rządowi parlamentarnemu i innym czysto politycznym środkom wyzwolenia robotników. (...)

Anarcho-Biblioteka
Dobry pieróg to wywrotowy pieróg



Bertrand Russell
Bakunin i anarchizm
1918, wydanie polskie - 1934

bakunin.pl

Dругi rozdział książki "Drogi do wolności. Socjalizm, anarchizm i syndykalizm" napisanej przez Russella w 1918 r. Wydanie polskie 1934 r. Polskie tłumaczenie Amelia Kurlandzka. Przedrukowane również w formie broszury przez Red Rat w 1997. W broszurze Red Rat dodał również przypisy, których tutaj nie ma.

pl.anarchistlibraries.net